

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 12 korony, za dwumiesięczny dost. do domu napłata 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2 krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie 3 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miej-
sce 20 h., nadesłane wiersz gar-
mondem 30 h., małe ogłoszenia za
wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

We Lwowie „ „ „ 3 h.
na prowincyi „ „ „ 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 9 marca.

Z komisji i klubów.

Komisja Izby posłów dla budowy dróg wodnych wybrała wczoraj generalnym referentem p. dra Mengera; referentami zaś dla poszczególnych grup kanałów: Pp. Kaftana i Schreipera (dla kanału Dunaj-Moldawa-Elba; Pp. Primavesiego i Silenkiego dla kanału Dunaj-Odra; wreszcie Pp. Merunowicza i Rappaporta dla kanałów Dunaj-Wisła i Wisła-Dniester.

Na wniosek p. Kolischera i Kaftana przyrzekł przewodniczący dr. Lueger, że zaprosi rząd do wzięcia udziału w generalnej dyskusji w komisji nad sprawą budowy tych kanałów, aby rząd mógł określić dokładnie swe stanowisko w tej sprawie.

Komisja podatkowa uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu na wniosek referenta Steinwendera i w porozumieniu z rządem, uwolnić zupełnie od podatku rentowego asygnaty dłużne krajowych instytucji kredytowych oraz kupony listów zastawnych Towarzystw kredytowych i procenta kas oszczędności.

W komisji podatkowej przemawiał p. Koss przeciw uwolnieniu od podatku rentowego instytucji krajowych, jakoteż przedsiębiorstw, opartych na prawie wzajemności. Koss żądał przynajmniej wykluczenia gal. banku krajowego i galic. Tow. kredytowego ziemskiego od tego przywileju, przyczem zauważył, że ustawa byłaby w przeciwnym razie „zanieczyszczoną“; mowca przytacza między innymi, jako motyw (!) swego żądania, iż jemu, jako adwokatowi, nie chciał bank krajowy zeskontować weksłu na 500 zł. P. Moysa odparł energicznie niczem nieuzasadnione a nienawistne zarzuty Kossa.

W subkomitecie komisji należytościowej, na wczorajszym posiedzeniu oświadczył minister skarbu dr. Böhm-Bawerk podczas dyskusji nad nowelą należytościową, że pod warunkiem przyjęcia tej ustawy, gotów jest przyznać dalsze koncesje, tak, że jeżeli podatek od przenoszenia nowych lub nowo przebudowanych budowli wynosiłby 2 i pół proc. — a nie jak proponuje komisja 2 proc. — przenoszenie prawa własności tych budowli, wolne od podatku, byłoby przyznane na pierwsze cztery lata. Minister wskazał, że jest to najdalsza granica ustępstw.

Subkomitet obradował następnie nad opłatami spadkowymi. Dalsze obrady odroczone do dziś.

Koło polskie.

Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie Koła polskiego nie odbyło się. Natomiast Koło zbierze się dziś przed południem na posiedzeniu.

Zamach na cesarza Wilhelma II.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń. Z Berlina donoszą do N. W. Journalu, że sprawa zamachu na cesarza Wilhelma nie jest jeszcze wcale wyjaśnioną. Żandarm, który jechał bezpośrednio za powozem, twierdzi, że areztowany Weiland nie mógł mieć nic wspólnego z zamachem (!).

Nie mógł on rzucić żelaza dlatego, że żandarm musiałby to w każdym razie zauważyć. Z tego, że rana cesarza idzie z góry na dół przypuszczają, że żelazo zostało rzucone z jakiegoś okna niepostrzeżenie.

Brat Weilanda, szwec, uciekł po zamachu z Bremy, a policja go gorliwie poszukuje.

Żelazo, którem ugodzono cesarza jest na 21 ctm. długie, a 5 ctm. szerokie.

Wiedeń. Cesarz odwiedził wczoraj o godz. wpół do 3 po południu niemieckiego ambasadora Eulenburga i złożył mu gratulacje z powodu szczęśliwego ocalenia cesarza niemieckiego.

Berlin. Ostatni biuletyn w stanie zdrowia cesarza Wilhelma opiewa, że cesarz ma się wogóle nieźle i noc spędził dobrze. Przy zmianie opatrunku okazało się, że rana nie jest zaogniona, a tylko brew oka prawego i prawy policzek są lekko spuchnięte. Gorączki żadnej nie ma.

Berlin. Zamach na cesarza Wilhelma wydaje się coraz bardziej tajemniczym. Na razie stwier-

dzono, że rana stanowczo nie pochodzi od strzała. Podczas gdy górny brzeg rany jest gładki, to dolny stanowi wydrążenie w formie kieszonki. Takie obrażenie może pochodzić tylko od uderzenia narzędziem tępem.

Wylania się coraz pewniejsze przypuszczenie, że znaleziony kawałek żelaza nie został przez Weiland rzucony, gdyż byłby on trafić musiał cesarza w kierunku bocznym. Raczej być może, że kawałek cegły dachowej, która się przypadkowo usunęła, uderzył cesarza. Nie znaleziono jednak żadnej cegły.

Paryż. Prezydent Loubet przesłał cesarzowi niemieckiemu gratulacje swe z powodu nieudanego zamachu.

Ambasador francuski w Berlinie złożył podobne życzenia rządowi niemieckiemu imieniem rządu francuskiego.

Brema. Akta policyjne o sprawcy zamachu Weilandzie oddano prokuratury. Nie ma powodu przypisywać mu motywów politycznych. Weiland oddany będzie do zakładu dla umysłowo chorych, celem zbadania jego stanu umysłowego.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 9 marca.

Deputacje galicyjskie w Wiedniu.

Wiedeń. Deputacja zegarmistrzów i mechaników z Galicji, złożona z pp. Niemca (Kraków) i Seltenreicha (Lwów), udała się wczoraj pod przewodnictwem p. Rottera do ministra skarbu, celem żądania odeń pomocy przeciw znanemu procederowi zaprowadzonemu przez zagranicznych wydrwigroszów pn.: *Schneeballensystem*.

Minister Boehm-Bawerk przyrzekł zająć się energicznie tą sprawą i dalszym wyzyskiem kres położyć.

Druga deputacja budowniczych, złożona z pp. Kamienobrodzkiego, Lewińskiego, Śliwińskiego, majstrów pp. Makowicza, Doetza i Szpondrowicza, oraz robotników murarskich: Denegii i Lisiewicza, pojawiła się wczoraj w kolarach Izby i przedstawiona została przez posłów Romanowicza i Dzieduszyckiego prez. ministrów, ministrowi kolei, oraz ministrowi dla Galicji. Deputacja zażądała od ministrów jak najspieszniejszej pomocy przeciw bardzo smutnej doli przemysłu budowlanego w Galicji, prosiła, aby te roboty we Lwowie i wogóle w Galicji, które dojrzały już do wykonania, mogły się bezpośrednio po Wielkiejnocy rozpocząć, dalej uzasadniała deputacja swe żądania przedstawieniem obecnego położenia we Lwowie, gdzie — włączając członków rodzin — 30 do 40 tysięcy ludzi, których egzystencja zależy jest od przemysłu budowlanego, oddaną byłaby na pastwę głodu, gdyby roboty nie miały się wkrótce rozpocząć.

Prezes ministrów Koerber przyrzekł, że zarządzi, aby natychmiast odpowiednie instrukcje odeszły do Lwowa.

Minister kolei oświadczył, że budowa nowego dworca we Lwowie, jakoteż budowa kolei Lwów—Sambor rozpoczęta będzie bezwzględnie po załatwieniu przez Izbę programu inwestycyjnego i przyrzekł, że dla umożliwienia pracy we Lwowie rokowania ofertowe będą jak najprędzej załatwione.

Także minister Piętał przyrzekł jak najgoręcej poprzeć żądania deputacji.

Deputacja prosiła również ministrów o przyspieszenie budowy gmachów sądowych w Galicji, jakoteż o rozpoczęcie robót około koniecznych budowli wodnych i kanałów, co ministrowie wedle sił przyrzekli poprzeć.

Przy tej sposobności delegacja przedłożyła memoriał, w którym po przedstawieniu rozmaitych zażaleń, wyrażone jest żądanie powołania do życia technicznych Izb dla przemysłu budowlanego, jako też upaństwowienia Kas chorych dla robotników.

Nowe trójprzymierze?

Budapeszt. Egytertes donosi na podstawie informacji, zaczerpniętych u pewnego dyplomaty, który rzekomo pozostaje w bliskich stosunkach z wiedeńskim urzędem dla spraw zagranicznych, że trójprzymierze, które upływa z dniem 6 maja 1903 r. w obecnej formie nie będzie odnowione, lecz zamiast Włoch, przystąpi do trójprzymierza Anglia.

Natomiast Włochy przyłączyć się mają do sojuszu franko-rosyjskiego.

Tyfus w praskim duchownym seminarjum.

Praga. Tutejsze seminarjum duchowne zamknięto z powodu, że zdarzyło się w nim kilka wypadków tyfusu. Alumini poróżjeżdżali się do domów.

80 rocznica urodzin ks. regenta bawarskiego.

Monachium. Dziś rozpoczynają się oficjalne nroczystości z okazji 80 rocznicy urodzin księcia regenta. Miasto udekorowane, wszędzie powiewają chorągwie. Dziennik urzędowy ogłosił wiele mianowań i odznaczeń, rozdanych przy tej sposobności.

Nacyonalista prezydentem m. Paryża.

Paryż. Rada miejska wybrała prezydentem nacyonalistę, Dausseta.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. W Izbie deputowanych zgłosił socyalista Boyer interpelację w sprawie strejku w Montceau. Mowca czyni zań odpowiedzialnym dyrekcję kopalni tamtejszych i skarży się, że wojsko i żandarmerya niepotrzebnie wkroczyły. Dep. Dejeante żąda, by wojsko cofnięto, a Drake zwała całą winę na rząd. Waldeck-Rousseau postawił kwestję zaufania. Izba przyjęła 306 głosami przeciw 234 porządek dzienny przychylny rządowi.

Senat odrzucił w myśl wywodów ministra skarbu wniosek o zaprowadzenie bonifikacyi za import zboża.

Na Monte-Citorio.

Rzym. W Izbie deputowanych, deputowany Gurcis zapytał ministra spraw zagranicznych, w jaki sposób usprawiedliwi wyrzucenia swe, które uczynił wobec posła bawarskiego Truhera w przedmiocie odnowienia trójprzymierza. W odpowiedzi minister spraw zagranicznych Prinetti oświadczył, że zanim został ministrem, rozmawiał z posłem bawarskim, który jest jego przyjacielem, oraz z innymi przyjaciółmi prywatnie o polityce zagranicznej. Nigdy wszakże w rozmowie z Truherem nie dotykał kwestyi odnowienia trójprzymierza. Przy obradach nad budżetem spraw zagranicznych, minister szczerze poglądy swe na politykę zagraniczną rozwinię. Interpelant może być pewnym, że polityka mowcy zgodną będzie zawsze z interesami kraju.

Z angielskiego parlamentu.

Londyn. Izba gmin przyjęła wniosek Balfoura, orzekający, że członków Izby, którzy gwałtowny stawiają opór ich wydaleniu z sali, można na czas trwania sesyi wykluczyć. Wniosek Dillona, żądający zasuspendowania Irlandczyków na resztę bieżącej sesyi, został odrzucony.

Londyn. W Izbie gmin przedłożył Brodrick budżet wojskowy. Oświadczył on przytem, że Anglia potrzebuje lepszej organizacji wojska, ale rząd pragnie wpięć wyczerpać wszystkie środki, zanim przystąpi do kwestyi konskrypcyi. Rezultat werbowania w r. 1900 był nadzwyczajny, zaciągnęło się 140.000 ludzi. Anglia musi być przygotowana na to, by wysłać za granicę trzy korpusy armii z dywizją kawalerii, a przytem musi zostać w kraju dostateczna ilość wojska.

Brodrick proponuje, ażeby armię podzielono na 6 korpusów; trzy z nich mają się składać z wojsk regularnych, a reszta z batalionów milicji i z ochotników. Administracja wojskowa ma być zdecentralizowana, milicję i kawalerję szlachecką „yeomanry“ należy pomnożyć. Z reformą urzędu wojennego należy poczekać, aż się wojna skończy.

Rozwiązanie Rady miejskiej w Sofii.

Sofia. Minister spraw wewnętrznych Sarafow rozwiązał Radę m. Sofii.

Generalny strejk w Marsylii.

Marsylia. W kilku młynach parowych z powodu braku węgla i surowca zastanowiono pracę. Także w innych fabrykach ruch ma być w najbliższych dniach wstrzymany, zachodzi obawa strejku pracodawców.

Sytuacja w południowej Afryce.

Londyn. Kitchener telegrafuje. Boerzy zaatakowali Lichtenburg, atak nie udał się. Po stronie angielskiej padło 2 oficerów i 14 żołnierzy, a rannych jest 20. Generał boerski Celliers poległ.

French donosi, że zdobył jeszcze dwie armaty, dużo broni, amunicji, koni i wołów. Od początku operacji na wschodzie uczynił on 979 niezdolnymi do walki.

Pretoria. Kitchener spotkał się d. 27 lutego w Middelburgu z Bothą i innymi dowódcami boerskimi. Przypuszczają, że spotkanie to rokuje pomysły obrót sprawy.

Z Somerseteast donoszą pod d. 5 marca, że oddział Boerów pod wodzą Kutzingera cofnął się na północ od Pearston, uwołając sędziego i komendanta tego miasta, jako swych jeńców. Oddział Delislea przybył tam 5 b. m.

Laurenzo Marques. Kitchener udzielił generałowi Botha 7-dniowego zawieszenia broni, celem naradzenia się z innymi dowódcami Boerów.

Cradock. Boerzy obsadzili Maraisburg. Poprzednio wywieziono z tego miasta zapasy.

Londyn. Do dzienników wieczornych donoszą z Pretorii:

Rano odbyło się spotkanie Bothy z Kitchenerem; rezultat narady niewiadomy.

Fatalny piątek.

Wiedeń. Wiedeń był wczoraj jakby odcięty od świata. Nietylko w monarchii ale podobnie w całej środkowej Europie zdarzyły się przerwy w komunikacji telefonicznej i telegraficznej, z powodu zasp. śnieżnych. Berlińskie depesze np. przychodziły tu *via* Paryż, a praskie *via* Lwów lub Linz i t. d.

Przedpołudniem nie nadeszły wogóle żadne depesze, dopiero później niektóre druty naprawiono. Wszystkie telefony były zepsute.

Na ulicach Wiednia leżą masami wiązki drutów telegraficznych i telefonicznych. Na niektórych ulicach porwały się druty w przewodzie górnym tramwajów. Wiele koni padło.

(Zbytecznem byłoby nawet dodawać, że linia Wiedeń-Lwów jest dotychczas zepsuta. *Red.*)

Banki wiedeńskie.

Wiedeń. Bank depozytowy płaci 22 kor. dywidendy.

Rada nadzorcza Zakładu kredytowego ziemskiego przyjęła bilans za rok ubiegły, uchwaliła z czystego zysku 7,755.247 kor. zaproponować walnemu zgromadzeniu dywidendę 40 fr.

Czysty zysk ogólnego austr. Tow. elektrycznego za rok ubiegły wynosi 1,274.071 kor. Dywidenda 28 k.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Lazara Blocha na prezydenta a Michała Kulaka na wiceprezydenta brodzkiej Izby handlowej.

Wiedeń. *N. Fr. Presse* nazywa wieść o podróży cesarza do Pragi taką samą bajką, jak pogłoski o ministerstwie p. Kaftana i bliskim już rzekomo kreowaniu Unii. czeskiego w Ołomuńcu.

Wiedeń. 9 marca. (*Gielda zbożowa*). Na wczorajszej giełdzie sprzedawano:

Pszenica na wiosnę 7:80; pszenica na maj-czerwiec 7:89; owies na jesień 8; żyto na wiosnę 7:81; żyto na maj-czerwiec 7:76; Kukurudza na maj-czerw. 5:50 do 5:51. Tendencja silniejsza.

Wiedeń. 9 marca. Cukier (spokoj.) 23:90. do —. Nafta galicyjska —. (niezmieniona); Spirytus 40:60 do —.

Berlin. 9 marca. Banknoty austriack. 85:20, Spirytus 44:20.

Paryż. 9 marca. Trzyprocent. renta 102:35. Mąka 24:05.

Praga. 9 marca. Cukier 23:85 do —.

Hamburg. 9 marca. Kawa Rio loco ordyn. 30— do 32—, prawdziwa ordyn. 33— do 34—, dobra 35— do 37—, Santos Good na marzec 33—, na maj 33:75, na wrzesień 34:75, na grudzień 35:25.

Havre. 9 marca. Kawa Santos Good *enue* na marzec 40:25, na czerwiec 41:25.

Frankfurt. 9 marca. Austr. kred. 217:80. Laura 254—, Disconto —, Koleje państwowe 145:50; Alpiny —.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Lucya z Lammermooru”, wielka opera romantyczna w 4 aktach Donizetti'ego.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było + 2° R.

Ks. metropolita Szeptycki wysłał do Kanady O. Bazyliańska Zoldaka, swego sekretarza, aby się rozpatrzył dokładnie w stosunkach tamtejszych emigrantów ruskich. O. Zoldak zabrał z sobą wiele książek ruskich o treści religijnej, śpiewników i modlitewników. Po jego powrocie z Kanady zamierza ks. metropolita wysłać tamże potrzebną ilość duszpasterzy obrządku gr. kat.

Wydział krajowy ułożył na wczorajszej sesji żądania kraju, których od lat już wielu w licznych wezwaniach do rządu Sejm się domagał, i przesłał je Kolu polskiemu w Wiedniu do usilnego poparcia.

† **Aleksander Gierymski.** Sztuka polska poniosła wielką stratę. Z Rzymu nadeszła zgon

wieść, że zmarł tam s. p. Al. Gierymski, jeden z najwybitniejszych naszych artystów, twórca cieszących się światową sławą obrazów, między którymi: „Żydzi modlący się” zajmują jedno z pierwszych miejsc. Bliższych szczegółów o zgonie Gierymskiego dotychczas brak.

Z teatru. „Wesoła dwójka” uwijała się wczoraj po raz drugi na scenie lwowskiego teatru. Widownia była przepelniona. Przedstawienie szło żwawo, gładko. Dużo było śmiechu i dużo oklasków, zwłaszcza pod adresem pp. Lelewicza, Boguckiego i Kliszewskiego. P. Łopatynska musiała powtarzać swą poetyczną wkladkę. O pannie Miłowskiej, pięknym poręczniku *von Mugenheim*, mówili bywalcy teatralni, że ta sympatyczna artystka robi ciągle postępy, pracując nad sobą.

Drugi i ostatni koncert słynnego skrzypka Cezara Thomsona, śpiewaczki Maryi Fuchs i pianisty L. Delune odbędzie się w niedzielę 10 marca b. r. w sali „Domu Narodowego”.

Odczyt. „O literaturze współczesnej ze stanowiska psychiatrii” — mówił wczoraj wieczorem, w Kole artystyczno-literackim, prof. dr. Gustaw Piotrowski. Prelegent określiwszy, o ile z punktu widzenia psychiatrii można oceniać utwory literackie, omawiał w bardzo interesujący sposób utwory współczesnej literatury. Prócz wywodów ściśle rzeczowych, nie brakło prelekcyi i ustępu polemicznego, wykazującego argumentami bardzo ścisłymi, że pesymistyczne zapatrywania Nordau'a na literaturę francuską są stroniące i pozbawione wszelkiego uzasadnienia.

Prelekcyja prof. Piotrowskiego bardzo oryginalna w swem założeniu, a przeprowadzona w sposób wielce interesujący i stylistycznie bogaty, spotkała się z rzetelnym uznaniem licznie zebranej publiczności.

Z Kasyna urzędniczego. Zapowiedziany na 9 b. m. wieczorek humorystyczny odracza się z powodu przygotowań do odczytu p. inż. Libańskiego, zapowiedzianego na 10 b. m.

Klub cytrystów, sympatyczne od trzech lat we Lwowie istniejące stowarzyszenie, urządziło wczoraj koncert w „Domu narodowym” na dochód „Domu polskiego” w Morawskiej Ostrawie. Koncert zarówno co do wykonania, jak i kasowo udał się doskonale. Licznie zebrana publiczność, oklaskiwała żywo zbiorowe produkcje cytrystów, przedewszystkiem zaś solo na cytrze panny Fel. Białkowskiej, która wykonała bardzo ładną kompozycję J. Chazewskiego, pt. „Kościół wiejski”. Dużo uznania zyskała również solowa gra p. Słuzkiewicza na mandolinie.

Część wokalną programu koncertowego, wypełnili ku ogólnemu zadowoleniu publiczności pnia Wanda Melchert i p. Ludwig, artysta opery lwowskiej, Pan Ludwig zniewolony burzą oklasków, musiał powtarzać jedną z pieśni przez siebie wykonanych, mianowicie: ślicznego krakowiaka Niewiadomskiego.

Zwłaszcza poetyczny refren tego krakowiaka, zaczynający się od słów: „Miesięczna to noc”, wykonał utalentowany śpiewak bardzo wdzięcznie, bardzo artystycznie. Doskonalem akompaniorem części wokalnej był młody pianista p. Zdzisław Szczepański.

Dzwon alarmowy, który w innych większych miastach już oddawna na zawsze ucichł, huczy jeszcze „na trwogę” we Lwowie, ile razy strażnik z wieży ratuszowej spostrzeże blask łuny.

I wczoraj tak było. O godz. 3/4 10 wieczorem zabrzmiał dzwon alarmowy. Wywołało to zwykłe wrażenie, pytano gorączkowo, gdzie się pali, telefonowano na strażnicę ogniową, Lwowian jeszcze zawsze dekurwuje wiadomość o pożarze.

Nad miastem, gdzieś nad ulicą Kochanowskiego czy Zieloną, jaśniała złowroga łuna. Ludzie zaczęli biec w stronę, skąd blaski ognia padały. Ktoś krzyknął: palą się baraki wojskowe na stryjskim. Ta wiadomość, podawana z ust do ust, powiększyła zainteresowanie. Tłumy dążyły szybko ku stryjskiej rogatce.

W górnej części ul. Stryjskiej rzucił się w oczy widza imponujący w swej potęgze widok. Morze płomieni, jakaś budowla prostokątna paliła się jak sterta wysuszonego siana. Ale to nie były baraki, w parku stryjskim palił się pustką stojący t. zw. „dwór zakonpański”. Dzwonienie „na trwogę” było niebardzo potrzebne, płonącego budynku nawet nie ratowano, bo dostęp był trudny, a ze względu, że budynek stał na odosobnieniu, nie zachodziła obawa rozszerzenia się pożaru... Szkoda prawie żadna. Ogień, o ile się zdaje, podłożyła jakaś złośliwa ręka.

Sprawozdawca wracał do domu, myśląc o tem, czy w mieście, posiadającym dobrze zorganizowaną straż ogniową, dzwonienie na alarm jest konieczne potrzebne, gdy dosłyszal słowa:

„Gdzie będę dzisiaj spał, oj dolo, dolo — spalił się „dwór” biedakom na krzywdę”.

Ta skarga wyrwała się z wychudłej piersi jakiegoś paryasa, co widocznie zwykł był sypiać w spalonym budynku.

Dziesięcioletni zbieg. Syn wdowy p. Maryi Zamoyskiej, zamieszkałej przy ul. Szeptyckich 1. 66, opuścił jeszcze 7 b. m. dom matki i zginął bez śladu. Chłopak ubrany był w siny surdut zimowy i granatową czapkę, jest blondynem, stosunkowo do wieku małego wzrostu.

Podwyższenie plac nauczycielskich we Lwowie. Dowiadujemy się odcisnąć do wczorajszej naszej notatki, że sprawa podwyższenia plac nauczycieli w sekcji szkolnej wcale nie zalegała i nie zalega, gdyż prof. Rawer otrzymawszy cały wielki referat tego wtorku, w dwa dni go przestudował i już przedwczoraj (we czwartek) całą rzecz sekcya szkolna prze-

dyskutowała i uchwaliła w myśl przedstawienia i wywodów referenta p. Rawera. Mamy nadzieję, że p. prezydent weźmie tę sprawę na porządek dzienny najbliższego posiedzenia pełnej Rady, i że tak długo oczekiwane polepszenie doli naszych nauczycieli zostanie w przyszłym tygodniu definitywnie i ku ogólnemu zadowoleniu załatwione.

Sprzeniewierzenie. Rozwoźcieli pieczywa piekarni p. Stanisława Hessa, nazwiskiem Hryńko Sano-cki, sprzeniewierzył swemu chlebobawcy pobraną od odbiorców za pieczywo należność w kwocie 155 zł. i zbiegł ze służby.

Dezertera 30 pp. Michała Skrzepa, poszukiwanego za liczne kradzieże popełnione w kasarni, przytrzymała wczoraj policja i oddała władzom wojskowym. Skrzep wstąpił w szeregi armii z wyrobioną już reputacją znanego złodzieja i przekonał swych widocznie nie zmienił.

Ogni kominowych (nieustająca plaga miasta), wybuchło wczoraj dwa. Pierwszy o 5 popoł. przy ul. św. Michała pod l. 5, drugi po 7 wieczorem w ulicy Kurkowej pod l. 11. Ogień ten był tak silnym, iż strażnik wieżowy alarmował straż do ognia dachowego.

Zażalenie nieważności wniesione przez p. Daszyńskiego przeciw wyrokowi krakowskiemu skazującemu go za obrazę agenta policji na 10 dniowy areszt, zostało odrzucone.

Ankieta. Do *Czasu* donoszą z Wiednia, że w poruszanej przez krakowską Izbę handlową i przemysłową kwestyi ankiety w sprawie wychodźstwa z Galicji, odbyła się w poniedziałek 4 bm. w ministerstwie handlu konferencja, w której pod przewodnictwem pierwszego szefa sekcji Weigelsperga, wzięli udział przedstawiciele ministerstw handlu, spraw wewnętrznych, rolnictwa i ministerstwa dla Galicji, tudzież sekretarz krakowskiej Izby dr. Benis. Na podstawie wyczerpującego referatu dra Benisa, uchwalono po kilkunastu obradach przystąpić w pierwszym rzędzie do przeprowadzenia dochodzeń statystyczno-informacyjnych w sprawie wychodźstwa sezonowego robotników. W tym celu w jesieni b. r. mają w stacjach kolejowych granicznych galicyjskich być ustanowione organa, które bez żadnego szyskanowania powracających z Niemiec robotników, dochodzić będą, z której gminy galicyjskiej wychodźcy wyszli z wiosną i do której gminy w Niemczech. Bliższe szczegóły, które mogą rzucić światło na naturę i przyczyny emigracji, zberane będą później na miejscu w gminie rodzimej wychodźcy. W toku obrad oświadczył przedstawiciel ministerstwa rolnictwa, że ta władza przeprowadza obecnie prace przygotowawcze do utworzenia instytucji pośrednictwa w pracy dla robotników rolniczych, instytucji będącej z kwestyą wychodźstwa w najściślejszym związku.

Reprezentant ministerstwa galicyjskiego wniósł aby przy tem rozpatrzeniu kwestyę, w jaki sposób od działaloby prawdopodobnie na produktywność średnich gospodarstw wiejskich, przejście od systemu dniówki do płacy sezonowej. Imieniem ministerstwa rolnictwa zgodzono się na ten wniosek. W tym względzie zabiorą głos krajowe Towarzystwa rolnicze i Rada rolnicza w Wiedniu.

4000 dolarów pensyi pobierać będzie zaangażowany przez bar. Gustawa Springera amerykański jockey lekkiej wagi Harry Vittito, który jeszcze parę tygodni temu jeździł w Nowym Orleanie na koniach dobrze znanego na torze Freudenawskim, odkrywcy sławnego Morgana Mr. Alberta Boxtraya.

Wyciągi konne Narodowego Towarzystwa chowu koni i wyciągów odbędzie się 29 i 30 czerwca i 2 i 4 lipca br. we Lwowie.

Regaty na łodziach samochodowych urządzi klub „de ta Voile” 28 kwietnia b. r. na Sekwanie pod Menlan.

W Pradze założono „Pierwszy samochodowy Klub w Czechach”. Prezesem tego nowego klubu został hr. Aicheburg a do wydziału powołano ludzi z różnych sfer towarzyskich.

Pierwsze sanki motorowe ukazały się w ostatnich dniach na ulicach Norymbergii. Sanki te zbudowano podług pomysłu inżyniera Maurera w fabryce „Union” w Norymberdze, mają w sobie łączyć najświeższe zdobycze samochodowego pomysłu, co sprawia właśnie, że odznaczają się szczególnie pojedynczą konstrukcyą mechanizmu i elegancyą.

W sprawie petycji do władz centralnych o podwyższeniu dodatków aktywnych i w liczeniu tychże do emerytury, odbędzie się 10 bm. zgromadzenie w Kasynie urzędniczym.

Z Kasyna urzędniczego. Odczyt p. inżyniera Libańskiego odbędzie się w niedzielę 10 bm.

Z Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie. Jako członkowie założyciele z wkładką 200 kor. przystąpili do Towarzystwa w dalszym ciągu: Towarzystwo gospodarskie galic., pp. W. Anczyk, właśc. drukarni w Krakowie, dr. B. Dębiński, prof. uniw., dr. St. Głabiński, prof. uniw., R. Br. Gostkowski, prof. politech., St. van der Noot Kijeński, adwokat przys. w Warszawie, J. Kosiński, notaryusz w Ulanowie, dr. M. Łazarski, prof. politech., W. Br. Pawlewski, prof. politech., ks. W. Sapieha, i L. Wiśniewski, poseł na sejm krajowy. — Jako członkowie wspierający dożywni z wkładką 50 kor. przystąpili do Towarzystwa w dalszym ciągu: Grono nauczycieli gimnazjum św. Jacka w Krakowie, Redakcyja Wielkiej Encyklopedyi powsz. w Warszawie, dr. R. Als, adw. kraj. w Rzeszowie, dr. J. Karłowicz, Tadeusz Korzon, F. Kucharszewski i L. Méyet, adw. przys. w Warszawie. Liczba członków czynnych zwycz. z wkładką roczną 8 kor. doszła do cyfry 135, liczba członków wspierających zwyczajnych z wkładką roczną 1 kor. do cyfry 46. W obu tych ostatnich grupach przystąpili do Towarz. gremialnie profesorowie gimnazjum w Tarnowie.

Walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się około połowy marca.

Zgłoszenia i wkładki członków przyjmuje prof. O. Balzer, Lwów, archiwum bernardyńskie.

SPORT.

Nawał materiału redakcyjnego w ostatnich czasach z sensacyjnych rozpraw sądowych, z awantur parlamentarnych i t. p. spowodował w druku rubryki sportowej mimowolną parotygodiową zwłokę. Na uspokojenie szanownych czytelników, którzy ustnie lub piśmiennie zwrócili się z zapytaniem, co dzieje się z rubryką sportową, możemy oznajmić, iż powraca ona znów z dniem dzisiejszym stała na szpalty *Słowa Polskiego*, ukazując się będzie, jak dawniej w sobotnim rannym wydaniu i informować czytelników o ruchu sportowym w kraju i zagranicą.

To i owo z lwowskich spraw sportowych.

Lwowskie Tow. łyżwiarskie zakończyło już prawdopodobnie ożywiony tegoroczny sezon, który jeżeliby pod względem maturalnym nie należał do najlepszych, to pod względem moralnym przyniósł Towarzystwu najzwyklejszy sukces. Już choćby urządzenie udanych mistrzostw austriackiego Związku łyżwiarskiego i konkursów dla młodzieży płci obojga, świadczą o duchu sportowym tego ruchliwego towarzystwa, a doskonale utrzymany tor, wzorowy porządek, dbałość o urozmaicenie ślizgawki zabawami i festynami, świadczą nadto o zabiegliwej gospodarce. Obecnie zaczyna już Wydział myśleć o organizacji zabaw letnich na Stawach Panieńskich.

Lwowski klub cyklistów załatwił wreszcie sprawę dalszego najmu gruntu, na którym mieści się tor wyścigowy, o tyle pomyślnie, iż uzyskał zniżkę czynszu o 400 koron, tak iż opłacać będzie na przyszłość czynsz w kwocie 800 koron rocznie. Wprowadzoną też została w organizację klubu ta innowacja, iż podczas gdy dotychczas zarząd toru spoczywał w ręku specjalnego komitetu, którego działalność — nawinsem mówiąc — wiele pozostawiała do życzenia, obecnie został tor oddany w zarząd jednemu z członków klubu, a mianowicie p. Tadeuszowi Gustowiczowi, który, jako dyrektor toru, zajmie się jego utrzymaniem, jakoteż urządzaniem na nim wyścigów, zawodów i zabaw sportowych. Czujemy, że nie mała praca czeka nowego dyrektora toru, ale też mamy nadzieję, że ten młody, sprężysty i duchem sportowym owiany człowiek, potrafi godnie odpowiedzieć swemu zadaniu, że zdoła na tem wspaniałym boisku sportowym nowe wprowadzić życie. Już w najbliższych dniach rozpoczyna on prace około splantowania wewnętrznego trawnika, na którym stanie boisko do piłki nożnej i innych gier i zabaw, jakoteż plac do jazdy rejoyowych na kotach. Wzdłuż toru kolarskiego urządzoną zostanie ścieżka do biegów pieszych. Istniejący court tenisowy zostanie odnowiony, a obok niego stanąć ma drugi taki sam, na którym udzielana będzie nauka tej pięknej gry sportowej. Nadto sprawione być mają przybory do lekkiej atletyki, którą pan Gustowicz pragnie tam w życie wprowadzić. Rozmaitość ta gier i zabaw, jakie się obecnie znajdują na lwowskim torze, a nadto wysmienita kregielnia, łazienki, garderoby i stały bufet każą się spodziewać, że całe lwowskie życie sportowe ześrodkuje się w tym roku na lwowskim torze cyklistów.

Szermierze sposobią się także do bliskich kampanij. Jutro odbędzie się w sali kasyna wojskowego popisy szkoły Horacego Santellego przy współudziale słynnego zwycięzcy w turnieju paryskim Merignaca, w kwietniu zaś urządzi lwowski Klub szermierzy turniej krajowy, do którego przygotowania są w pełnym toku. Turniej ten o tyle będzie od zeszłorocznego ciekawszym, iż wezmą w nim za pozwoleniem władzy udział także wojskowi szermierze.

W najkrótszym czasie ma być we Lwowie zawiązanym pierwszy u nas klub atletyczno-sportowy na wzór czeskiego klubu „Slavia“, którego za-

daniem będzie pielęgnowanie rozmaitych sportów, gier i zabaw sportowych, jakoteż atletyki ciężkiej i lekkiej w duchu sportowym. Myśl to, bądź co bądź, chwalebna, bo jakkolwiek ćwiczenia te uprawiane są w naszych towarzystwach gimnastycznych, to nie wychodzą one tam poza dość ciasną ramę ćwiczeń gimnastycznych, podczas gdy pielęgnowanie ich w podobnych, jak zawiązać się mający, klubach, daje sposobność do prowadzenia działań w pojedynczych działach sportu do wysokiej doskonałości.

Zakładanie takich klubów byłoby u nas tembardziej na czasie, że towarzystwa gimnastyczne dostarczyć mogą dla nich obfitego materiału, który dotychczas marnieje, nie mając sposobności dalszego kształcenia się w pewnych działach sportu. Że zaś zakładanie takich klubów nie może być uważane jako jakiś zamiar na towarzystwa gimnastyczne, to niechaj za przykład posłuży Czesi, u których „Sokolstwo“ stanęło może na szczycie rozwoju, a obok niego rozwijają się znakomite liczne kluby sportowe i atletyczne, z których niektóre zdobyły sobie nawet europejską sławę. Zatem serdeczne Szczęść Boże: nowo zawiązującemu się pierwszemu polskiemu klubowi atletyczno-sportowemu, który oby dał początek dalszej pracy w tym kierunku na naszej ziemi.

Cyklistyka.

Skarbnik lwowskiego K. C. uprasza o wyrównanie zaległych wkładek ile możności przed terminem walnego zgromadzenia, które się odbędzie w drugiej połowie marca. Wyrównanie tych rachunków wielkiej jest dla Klubu wagi ze względu na projekt zniżenia dotychczasowych wkładek z 36 koron na 24 koron rocznie.

Lwowski klub młodzieży cyklistów. Taka jest nazwa nowo zawiązanego u nas towarzystwa, którego statut zatwierdziło namiestnictwo reskryptem z d. 8 lutego br. l. 8720.

Wolelibyśmy wprawdzie, jako zwolennicy koncentrowania naszych sił sportowych, widzieć tę młodzież, która stanowi zawiązek nowego klubu, w liczbie podobno około 50, przystępującą do któregoś z już istniejących u nas towarzystw, wobec jednak faktu dokonanego wstrzymujemy się od wszelkich na ten temat uwag i z przyjemnością notujemy ten pocieszający objaw zamilowania naszej młodzieży do sportu cyklowego. Oby zapal, ożywiający inicjatorów nowego klubu ogarnął trwale jak najszersze grono młodzieży, a jednym z jej haseł w uprawianiu jednego z najpopularniejszych u nas dotąd sportów, niechaj także będzie współzawodnictwo, ale tylko w szlachetnym tego słowa znaczeniu.

Walne zgromadzenie nowo zawiązanego klubu odbędzie się prawdopodobnie 31 bm., a głównym celem jego będzie wybór wydziału.

Interesowanym podajemy także do wiadomości, że wkładki miesięczne dla członków czynnych wynoszą 1 koronę, dla wspierających zaś 50 hal. Członkowie czynni płacą nadto wpisowego 2 kor.

Wpisy przyjmuje na razie p. Kazimierz Drexler, pl. Kapitulny 2, między 1—3.

Książę Henryk, młody małżonek królowej holenderskiej, oprócz zamilowania do sportu konnego i polowania, jest także zwolennikiem sportu cyklowego. Między ślubnymi upominkami, ofiarowanymi dostojnej parze, nie brakło też i wspaniałego roweru.

Didier-Nants, zeszłoroczny francuski mistrz-anator, zostaje zawodowcem i zamierza stanąć do walki z murzynem Taylorem podczas jego pobytu w Paryżu.

20.000 koron przeznaczono na nagrody w wyścigach na krótki i średni dystans, odbyć się mających tego lata w Buffalo, z okazji wszechamerykańskiej wystawy.

Major Taylor stanie do matchu z Jacquelinem 16 maja w Paryżu. Zapytywany telegraficznie przez

„Auto-Velo“ o warunki, odpowiedział lakonicznie: „Zgadza się na dzień i arenę pod tym jednak warunkiem, że wygrać muszę, przegrać nie mogę“. Odpowiedź wskazuje, że czarny mistrz jest przede wszystkim zawodowym... geszefciarzem.

Wyścigi w Buenos-Ayres urządzone w ub. m. z inicjatywy włoskich jeźdźców, bawiących w tym czasie w Rzeczypospolitej Argentynie, na pomnik dla Garibaldi, uiały przebieg pod każdym względem wspaniały. Rezultaty główniejszych biegów są następujące:

Bieg główny międzynarodowy (1.000 m.): 1. Eros, 2. Tommaselli, 3. Singrossi, 4. Vanoni. Czas 1:38²/₅.

Bieg o srebrny naramiennik (1.000 m.), międzynarodowy: 1. Singrossi, 2. Conelli, 3. Tommaselli.

Atletyka.

Główną atrakcyę Colosseum Thorna w ostatnich kilku dniach ub. miesiąca stanowiły zapasy dosyć głośnych w Europie atletów, z pośród których szczególną na siebie zwracali uwagę odznaczający się wyborną szkołą Doublon i Reicevici, Sandorffy i Petrovich, wreszcie imponującą budową ciała i siłą Kar-Ali i Wampy. Zapasom tym nie przypisujemy sportowego znaczenia głównie z tej przyczyny, że krępowane innemi także każdego wieczora produkcjami nie mogły się należycie rozwijać i dlatego też nie uznajemy potrzeby szczegółowego o nich sprawozdania.

Sporty zimowe.

Tegoroczne mistrzostwo światowe w szybkiej jeździe na łyżwach na przestrzeni 10.000 metr. zdobył w Stockholmie Finlandczyk Wathén z Helsingforsu. Jest on 22-letnim młodzieńcem, a sport łyżwiarski od niedawna dopiero uprawia Holenderczyk Greve, który w ostatnich konkursach w Szwajcarii zdobył wszystkie pierwsze nagrody był drugim, a Gunderson z Christyanii trzecim. O mistrzostwo w sztucznej jeździe ubiegali się G. Fuchs (Wiedeń) i Salchow (Stockholm). Przy bardzo nieznacznej różnicy w zdobytych punktach, a mianowicie 237¹/₈ przeciw 234⁵/₈ — zwycięstwo odniósł Salchow.

Match w Hockey odbył się ubiegłej niedzieli na torze Engelmanna w Wiedniu między drużyną Training-Clubu, a drużyną, składającą się w części z członków wiedeńskiego Klubu atletyczno-sportowego i dwóch graczy, którzy nie należąc do klubu, przyłączyli się do niego. Training-Club, który kilkanaście dni przedtem skorzystał wiele w matchu, rozegranym z praską drużyną, wygrał bardzo łatwo 19 : 1.

Austriackie Ski-Derby rozegrano ubiegłej niedzieli w Pötsleinsdorf na przestrzeni 11 kilometrów. Z siedmiu startujących współzawodników, zwycięstwo odniósł J. Dahmen (Kolonia) w 1:18:00 przed Paulsohnem (Norwegia) w 1:19:00 i A. Weingartnerem (Wiedeń) w 1:21:00. Dahmen, młody bardzo narciarz, zwycięstwo swoje zawdzięcza nieszczęściu swego współzawodnika Paulsohna, który wskutek upadku stracił z pewnością więcej jak jedną minutę.

Piłka nożna.

W Peszcie stawały ubiegłej niedzieli przeciwko sobie drużyny „Budapesti Torna-Club“ i „Magyar Uşó-Egyet“. Ku ogólnemu zdumieniu licznie zebranej publiczności „Budap. Torna-Club“ pobił swego zwycięskiego dotąd zawsze przeciwnika 7 punktami.

Samochody.

Don Alfonso, brat króla Don Carlosa, zagorzał do niedawna cyklista przerzucił się w ostatnich czasach do automobilizmu i sam kierując samochodem dalekie urządzi w okolicy Lizbony wycieczki.

196 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisał

SEWER.

(Ciąg dalszy).

— Całej Słowiańszczyźnie sep wyjada mózg, do serca jeszcze się nie dobrał... I przez serce się odrodzi — dodała spokojnie.
— Bez mózgu — dokończył szeptem.
— Rozkuj Prometeusza, a sepy od niego odleca — odpowiedziała.
— Kto go rozkuje? — zapytał.
— Pan, ja, rozkuwajmy siebie samych, mój Słowianinie, i stańmy na brzegu niemieckiego morza...
— Z czym?
— Z ogniem, ukradzionym z nieba! „Boś ty, Słowianinie, dziś jedyny syn Prometeusza“...
— A niemieckie morze, pełne drapieżności?
— Wysycha kulturkampfen, wysycha zdziwieniem, wysycha szematem państwowości, zabijającym ludzi niemieckich. A ty niesiesz ogień, ukradziony z nieba, jesteś jedynym synem Prometeusza i pytasz się: czemu?...
— Niemieckie morze szaleje.
— Stoisz już na wysokim brzegu, morze niemieckie huczy, wzdyma się, lecz co! i dlatego szaleje gniewem i wściekłością ciska pianą złości. Zamilkła, Podiebrad nie śmiał przemówić. W sercu księżnej wzmagął się żal do Maryni. Bała się, aby Podie-

brad pod wpływem entuzjazmu pięknej dziewczyny nie przekroczył dozwolonej miary przyszłemu mężowi księżniczki.

— Gotowa go zrobić zapaleńcem — myślała wystraszona.

W uroczystą tę chwilę ode drzwi wymówiono nazwisko pana Edwarda. Na czoło Podiebrada siadł gniew. Marynia patrzyła spokojnie, nie cucąc się z zamyślenia, księżna dziękowała Bogu za zesłanie w porę szlachcica.

— Balem się, czy nie zastanę Maryni z Tadeuszem — myślał uradowany szlachcic. — Księżna go proteguje! A tu moje dzieci skryły się, jak dwoje gołąbków u księżnych stóp. Skryły się przed nacierzami i politykami. Co może obchodzić nafta królewicza i moja jedynaczkę!...

Księżna wstała, witając radośnie gościa.
— Co słychać? — zapytała żywo. — Pracujesz razem z panem Tadeuszem, aby przeciąć sznury, którymi chcą nas udusić?

— Jestem jego pełnomocnikiem i jednocześnie Mentorem. Mało zna Wiedeń, a ja nie mogę zbyt otwarcie i jaskrawo występować, należę do większości Koła.

— Dobra kombinacja.

— Myślałem, że go zastanę u księżnej.

— Był i zostawił mi rolę do odegrania. Pośpieszył się do towarzyszy. Później przyszła Marynia, za nią Podiebrad — powiedziała umyślnie.

Edward z wdzięczności ucałował jej rękę.

— Masz pan wiadomości o naszej sprawie?

— Wielkie — szepnął.

— Mów, mów, kochany panie.

— Tadeusz przywiózł z Fiume falsyfikat nafty, który wchodził do Austrii jak surowiec.

— I...

— Kazał mi go w rządowym chemicznym laboratorium przedstawić.

— Można tą bronią zwyciężyć?

— Nie ma innej.

— Więc jest nadzieja?

— Powinna być i musi być, inaczej padamy.

— Co pan myślisz robić?

— Lecę na posiedzenie nacierz z preparatami...

Zniżył głos.

— Dziękuję księżnej za opiekę nad Marynią. Dzieci się kochają — dodał jeszcze ciszej.

— Co do Podiebrada nie wątpię.

— A ja, jako ojciec, nie wątpię w rozum i dobry smak Maryni.

— Należy się jej spytać o to...

— Za rozumem idzie zwykle serce. Księżno, broń córki mojej przed nacierzami!

— Ona tylko sama decyduje o swym losie.

— A ojciec?

— Ojciec należy do większości „Koła“ i musi słuchać, co rozkaże prezes. Marynia w tym wypadku prezesem.

— Niech tylko dalej tak pójdą sprawy, jak dziś — wskazał oczylna na Podiebrada i Marynię.

— Będę się cieszyć...

(C. d. n.).

